** WIERSZYKI LOGOPEDYCZNE**

 Pomoce: dmuchawce, przyrząd do baniek, piórko, piłka ping pong, wiatraczek.

Mocne dmuchanie

Rosną na łące białe dmuchawce,
gdy na nie dmuchnę, będą latawce.
Słomiana rurka, naczynie szklane,
będą z dmuchania bańki mydlane.
Zgubił gołąbek pióreczka bure,
gdy na nie dmuchnę poleci w górę.
Leży przed bramką mała piłeczka,
gdy mocno dmuchnę gna do środeczka.
Stoi na półce wiatraczek mały,
gdy mocno dmuchnę wiruje cały.
Po tych przykładach dam wam wskazanie,
trzeba wciąż ćwiczyć mocne dmuchanie.

Dzieci naśladują przesadne ziewanie wymienianych w wierszu postaci. Podczas ziewania starają się jak najdłużej na jednym wydechu wypowiedzieć samogłoskę „a”.

Jak ziewamy?

Kiedy lewek głośno ziewa,
masz wrażenie, że lew śpiewa.
Już szeroko rozwarł paszcze,
już publika brawo klaszcze.
Pokaż teraz ty mój panie,
jak wygląda lwie ziewanie: aaaaaaa.

Hipopotam, gdy jest śpiący,
bywa także ziewający.
Paszcze mocno tak otwiera,
masz wrażenie, że cię zżera.
Pokaż wszystkim ty mój panie,
hipopotama ziewanie: aaaaaaa.

Reksio znany z dobranocki,
chowa w budzie swoje klocki.
Gdy jest śpiący zwyczaj miewa,
niesłychanie głośno ziewać.
Zostań teraz psiną małą,
ziewaj głośno buzią całą: aaaaaaa.

Lewek, Reksio, Hipopotam,
już sam nie wiem jeszcze kto tam.
Gdy na spanie chętkę mają,
Wszyscy głośno tak ziewają: aaaaaaa.

Do tej grupy dodam siebie,
Kasię, Anię oraz Ciebie.
Gdy szykuje się nam spanie,
Słychać wokół to ziewanie: aaaaaaa.

Dzieci naśladują postacie występujące w wierszu. Przeciągają się, głośno, szeroko i swobodnie ziewają, wypowiadając na długim wydechu „a”.

Ziewanie

Lew zwyczaje swoje miewa,
gdy się budzi głośno ziewa: aaaaaaa.
Gdy jest senna też pantera,
do ziewania pysk otwiera: aaaaaaa.
A i niedźwiedź szarobury,
ziewa ostrząc swe pazury: aaaaaaa.
Kotek Mruczek tuż przed spaniem,
też zajmuje się ziewaniem: aaaaaaa.
Hipopotam paszczę szerzy,
ziewa tak, jak się należy: aaaaaaa.
W którą tylko stronę spojrzysz,
ziewających wszędzie dojrzysz: aaaaaaa.
Dzieci wiedzą, to ziewanie,
zawsze nam zwiastuje spanie.
Same dzieci też ziewają,
gdy na spanie chętkę mają.

Dzieci naśladują mieszkańców Ziewolandii. Szeroko i swobodnie ziewają długo wypowiadając głoskę „a”.

Ziewolandia

Nazwę dziwną raz kraj miał,
Ziewolandią kraj się zwał.
Wszyscy ludzie tu ziewali,
młodzi, starzy, duzi, mali: aaaaaaa.
W kraju tym przez cały dzień,
nic nie robił każdy leń.
Wszystkie lenie tu ziewały,
i leń duży i leń mały: aaaaaaa.
Tu każdemu mijał czas,
na ziewaniu raz po raz.
Wszyscy ludzie tu ziewali,
ludzie duzi, ludzie mali: aaaaaaa.
Ziewał król i jego żona,
brat i brata narzeczona.
Po królewsku tak ziewali,
władcy duzi oraz mali: aaaaaaa.
Grzmiały w koło groźne dźwięki,
wszędzie słychać same jęki.
A to ludzie, gdy ziewali,
głośno aaa wypowiadali: aaaaaaa.
W czasie, w którym nie ziewali,
wszyscy sobie smacznie spali.
A przed spaniem bardzo śpiący,
byli wszyscy ziewający: aaaaaaa.
Nazwę dziwną ten kraj miał, słusznie zwał się tak jak zwał.
Bo w tym kraju, te ziewania, nie zwiastują ludziom spania.
Dzieci nabierają przez otwartą buzię dużo powietrza i na jednym wydechu jak najdłużej naśladują śmiech męski-rubaszny; kobiety- jasny; chłopięcy- wesoły, hałaśliwy; dziewczęcy- piskliwy; staruszki.

Śmiecholandia

W Śmiecholandii, państwie małym,
słynnym w świecie prawie całym,
ludzie śmieją się tu wszyscy,
obcy, krewni, inni bliscy.
Śmieją się panowie w kapeluszach na głowie: ho ho ho.
Śmieją się panie grube jak banie: ha ha ha.
Śmieją się chłopcy mali bigbitowcy: ha ha ha.
Śmieją się dziewczynki piękne jak malinki: hi hi hi.
Śmieje się staruszka wprost do twego uszka: he he he.
Wszędzie słychać śmiech wesoły,
w sklepie, w biurze, wokół szkoły,
w banku, w barze i w taksówce,
w kinie, w szkole, na klasówce.
Śmieją się panowie…
Śmiech rozlega się wokoło,
wszędzie w kraju jest wesoło,
tak się głośno śmieją wszyscy,
krewni dalsi oraz bliscy.
Śmieją się panowie…
W Śmiecholandii tak dzień cały,
różne śmiechy rozbrzmiewały,
ludzie tu weseli byli,
wciąż ze śmiechem sobie żyli.
Śmieją się panowie…

Pomoce: kolorowy wiatraczek dla każdego dziecka. Dzieci nabierają przez usta dużo powietrza, a następnie mocno lub leciutko dmuchają na skrzydełka wiatraczka.

Wiatraczek

Wietrzyk wieje mocno na wiatraczek mały,
żeby mu się skrzydła szybko obracały.
Gdy lekko zawieje, choć skrzydłem porusza,
jednak do obrotu wolnego go zmusza.
Teraz wieje silniej na wiatraczek mały,
by znów jego skrzydła szybciej wirowały.
Gdy lekko zawieje, choć skrzydła porusza,
znowu do obrotu wolnego je zmusza.
Gdy zawieje silniej, wiatraczek wiruje,
szybko skrzydełkami dumnie wymachuje.
Bardzo prosty wniosek z ćwiczenia wynika,
wie już o nim Ola, Maciek, Dominika.
Kiedy wszystkie dzieci mocno tak dmuchały,
to skrzydła wiatraczka szybciej wirowały.
Ale kiedy dzieci dmuchały leciutko,
wirował wiatraczek długo i wolniutko.
Wniosek jest wie taki, prędkość wirowania,
zależy z pewnością od siły dmuchania.

Miś i miodek

Mały misio, bury misio,
bardzo lubi miodek.
Gdy na spodku jest smakołyk,
wylizuje spodek: mmmmm.
Gdy miś widzi ule z miodem,
nie straszne mu pszczoły.
Miś wyjada miodek z ula,
jest przy tym wesoły: mmmmm.
Pszczółki znają już niedźwiedzia
i żalu nie mają.
Bo miś bardzo lubi miodek,
więc mu miodek dają.

Dziwny zegar

Zegar na kominie, od lat z tego słynie,
że gdy coś się stanie, słychać wnet bimbanie: bim bam x3
Gdy raz Olek rano, stłukł sobie kolano,
zegar, czy wierzycie, zaczął zaraz bicie: bim bam x3
A gdy małej Zosi, usiadł bąk na buzi,
to zaraz bimbanie powiedziało mamie: bim bam x3
Kiedy dziadek Klary, zgubił okulary,
to zegar od razu, bimbał bez rozkazu: bim bam x3
A znów kiedy babcie pogubiły kapcie,
to zegar zmartwiony, bimbał niestrudzony: bim bam x3
Martwi się rodzina, jakaż to przyczyna,
zegarowi każe bimbać według zdarzeń.
Dzisiaj wcześnie rano, fachowca wezwano,
by zegar naprawił, mechanizm ustawił.
I teraz kolego, zegar słynie z tego,
że bimba rodzinie kwadrans po godzinie.

Katar – Jan Brzechwa

Spotkał katar Katarzynę- A psik!
Katarzyna pod pierzynę- A psik!
Sprowadzono wnet doktora- A psik!
„Panie jest na katar chora”- A psik!
Terpentyną grzbiet jej natarł- A psik!
A po chwili sam miał katar- A psik!
Poszedł doktor do rejenta- A psik!
A to właśnie były święta- A psik!
Stoi flaków pełna micha- A psik!
A już rejent w michę kicha- A psik!
Od rejenta poszło dalej- A psik!
Bo się goście pokichali- A psik!
O tych gości znów ich goście- A psik!
Że dudniło jak na moście- A psik!
Przed godziną jedenastą- A psik!
Już kichało całe miasto- A psik!
Aż zabrakło terpentyny- A psik!
Z winy jednej Katarzyny- A psik!
Dzieci naśladują miny zwierząt:
ryjek świni- wargi wysunięte do przodu lekko rozchylone na brzegach;
dziobek ptaka- złączone wargi wysunięte daleko do przodu;
uśmiech konia- warga górna uniesiona do góry, tak aby było widać wszystkie zęby, przy czym górna warga jest ruchliwa;
wiewiórki gryzącej orzechy- pracuje dolna warga;
warczącego psa- uniesiona górna warga, zęby są widoczne.

Minki

Jest na podwórzu świnek gromada,
każda ze świnek smacznie zajada
i każda świnka już po posiłku,
wysuwa ryjek nie bez wysiłku.

W stajni stoją koniki gniade,
patrzą na ptaków dużą gromadę,
ptaki swe dziobki w przód wyciągają,
koniki dziobki ich wyśmiewają.

Na drzewie rude wiewiórki siedzą,
ruszają wargą, orzechy jedzą,
twarde łupinki na dół zrzucają,
i o porządek wcale nie dbają.

Widzą to pieski, o czystość proszą
i w górę groźne wargi unoszą,
one tu dobrze porządku pilnują,
dlatego warczą i kły pokazują.

Dzieci naśladują uśmiech słoneczka tzn. uśmiechają się od ucha do ucha tak, aby było widać zaciśnięte zęby trzonowe.

Uśmiech słoneczka

Na pierzastą chmurkę złote słonko zerka,
ma wielką ochotę pobawić się w berka.
Śmieje się słoneczko od ucha do ucha,
ząbki zaciśnięte by nie wpadła mucha.
Humorzasta chmurka, choć słonko się śmieje,
narzeka okropnie, że słaby wiatr wieje.
Śmieje się słoneczko od ucha do ucha,
ząbki zaciśnięte by nie wpadła mucha.
Biedroneczkę w kropki zobaczyło słonko
i prosi radośnie: „pobaw się biedronko”.
Śmieje się słoneczko od ucha do ucha,
ząbki zaciśnięte by nie wpadła mucha.
Chowa się pod listki mała biedroneczka,
a słonko za chmurkę i nie ma słoneczka.
Śmieje się słoneczko od ucha do ucha,
ząbki zaciśnięte by nie wpadła mucha.

Osiołek

Na polanie bardzo smacznie spał sobie osiołek. (chrapanie)
Gdy nastał ranek osiołek się zbudził, bardzo szeroko otworzył swoja buzię i ziewał. (ziewanie)
Nagle poczuł się głodny, nabrał więc sporo trawy do pyska. (otwieranie i zamykanie ust)
I dokładnie zaczął ją żuć. (żucie)
Po swoim śniadaniu osiołek oblizuje ząbki, żeby były czyste. Każdy ząbek po kolei. (przesuwanie językiem po zębach)
Jedno źdźbło przykleiło się do podniebienia, trzeba je koniecznie oderwać. (przesuwanie językiem po podniebieniu)
Osiołek po swoim śniadaniu biega po łące. (kląskanie)
A ruchy te naśladuje język- raz w górę (język do nosa), raz w dół (język na brodę, buzia szeroko otwarta).
Zmęczony osiołek podchodzi do strumyka i pije wodę. (język zwinięty w rurkę)
Przed nocnym spaniem osiołek dokładnie myje każdy ząbek (przesuwanie języka po wewnętrznej
i zewnętrznej stronie zębów) oraz policzki (przesuwanie języka po wewnętrznej stronie policzków).

Malowanie

Podczas wykonywania ćwiczeń usta są szeroko otwarte.

Malarz maluje sufit. (przesuwanie językiem po podniebieniu od zębów do podniebienia miękkiego)
Zamalowuje plamy w kilku miejscach. (czubkiem języka dotykanie kilka razy podniebienia)
Następnie maluje ściany- najpierw jedną potem drugą. (przesuwanie językiem po wewnętrznej stronie policzków)
Została jeszcze do pomalowania podłoga (przesuwanie po dolnych dziąsłach jak najniżej opuszczonego języka) oraz przedpokój (przesuwanie językiem po zewnętrznej stronie zębów).
Na koniec malarz pomalował okno (oblizywanie językiem warg).

Pieczenie ciasta

Wkładamy do miski:  jajka (wysuwamy i chowamy język)
cukier (wysuwamy i chowamy język)
Ucieramy (oblizujemy szeroko otwarte usta)
Wkładamy masło (wysuwamy i cofamy język)
Następnie dosypujemy mąkę (wysuwamy i cofamy język)
Dodajemy jeszcze rodzynki (wysuwamy i cofamy język)
Kosztujemy czy wszystko dodaliśmy (mlaskanie)
I oblizujemy łyżkę (podnosimy język do nosa i opuszczamy na brodę)
Przekładamy ciasto do tortownicy (wysuwamy i chowamy język)
I wkładamy do pieca (szeroki język wysuwamy i chowamy)
Ciasto w piecu rośnie (praca policzków na dymanie)
Wyciągamy ciasto z pieca (wysuwamy i chowamy język)
Ale ono jest bardzo gorące (dmuchamy)
Kosztujemy (poruszamy buzią- żucie)
Zostały nam okruszki na ustach (oblizujemy wargi)
i w kącikach ust (język na boki),
na ząbkach (oblizujemy ząbki).
Bardzo nam smakowało to ciasto (cmokamy).

RĄCZKI KLASZCZĄ
Rączki klaszczą klap, klap, klap
Nóżki tupią tup, tup, tup
Tutaj swoją główkę mam
A na brzuszku bam, bam, bam
Tutaj uszy mam
Oczy patrzą tu i tam
Buzia robi am, am, am
A na nosku sobie gram!

JEDZIE POCIĄG
Jedzie pociąg - fu, fu, fu
Trąbka trąbi – tru, tu, tu
A bębenek - bum, bum, bum
Na to żabki - kum, kum, kum...
Woda z kranu - kap, kap, kap
Konik człapie - człap, człap, człap
Mucha brzęczy - bzy, bzy, bzy
A wąż syczy - sss, sss, sss...